№ 215 Rok XI. SOSNOWIEC — piątek 17 czerwca 1920 roku. Cena numeru 1 50 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie— mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

25 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego i w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Sprawy G. Śląska.

Napad psów niemieckich na dziennikarza.

Bytom, 17 czerwca.

(P. A. T)

We wtorek wieczorem napadły bandy niemieckie w Katowicach na współpracownika „Gazety Ludowej" p. Henryka Ciemięgę i pobiły go dotkliwie tak, że nie jest on chwilowo zdolny do pracy i poddać się musi opiece lekarskiej.

Napad miał charakter polityczny, gdyż napastnicy krzyczeli: „A teraz cię mamy, ty psie z „Gazety Ludowej"!

Napad ten pozostaje w związku z ozegdajszymi demonstracjami niemieckimi w Katowicach.

Skutki strajku polskiego.

Bytom, 17 czerwca.

(P. A. T)

Kiedy dnia 10 i 11 maja polscy górnicy na G. Śląsku urządzili dwudniowy strajk polityczny celem poparcia żądań polskich o równouprawnienie i o usunięcie sicherheitswehru, prasa niemiecka starała się strajk ten zbagatelizować, przedstawiając go jako zupełnie nieudały. Okazuje, kiedy ukazały się urzędowe cyfry produkcji węgla górnośląskiego za maj b. r., okazuje się, że produkcja ta dnia 10 maja wyniosła tylko 22,1 a 11 maja 22,09 proc. normalnej produkcji, która wynosi przeciętnie 115,000 ton dziennie. Zdaje się, że właśnie ta urzędowa statystyka przekonała komisję koalicyjną, iż z żądaniami politycznymi robotników polskich należy się poważnie liczyć. Komisja bowiem, jak już donosiliśmy, ogłosiła w swym urzędowym organie rozporządzenie, ustanawiające w administracji politycznej i w szkolnictwie kontrolerów polskich i zapowiedziała również usunięcie sicherheitswehru.

Kursy nauczycielskie.

Bytom, 17 czerwca.

(P. A. T)

Wydział szkolny komisarjatu plebiscytowego polskiego urządza od pierwszego lipca b. r. w Gliwicach kursy nauczycielskie, ażeby przysporzyć G. Śląskowi polskich nauczycieli ludowych, których posiada bardzo niewiele.

Odezwa.

Rodacy!

Z terenów plebiscytowych dochodzą nas niepomyślne wieści. Czynniki wrogie Polsce wytężają wszystkie siły i stosują najróżnorodniejsze środki, by przeszkodzić swobodnemu wyrażeniu się woli ludności, bądź też, by sobie zapewnić wynik głosowania, fałszujący rzeczywisty stosunek narodowościowy.

Z naszej strony widzimy, jak dotychczas, tylko szereg luźnych wysiłków poszczególnych jednostek i ugrupowań społecznych, które działają bez dostatecznego porozumienia.

W celu scentralizowania, skoordynowania i zapewnienia kontroli poszczególnym czynników, pracującym dla pomyślnego wyniku akcji plebiscytowej, podjęliśmy inicjatywę zawiązania centralnego komitetu plebiscytowego w Warszawie. Przedstawiciele komitetów poszczególnych, działających w sprawie plebiscytu wyrazili swą zgodę na współdziałanie i pomoc wzajemną w zakresie wspólnych celów. Mamy nadzieję, iż zorganizowanie centralnego komitetu plebiscytowego w Warszawie przyczyni się do powodzenia akcji plebiscytowej, o ile zależna jest ona od woli, pracy i wysiłków społeczeństwa polskiego.

Rodacy! W celu osiągnięcia możliwie dodatniego wyniku tej pracy, wzywamy Was do zaniechania na jej tle wszelkich sporów partyjnych, ambicji grupowych i osobistych.

Wzywamy wszelkie czynniki zainteresowane w pomyślnym dla Polski wyniku akcji plebiscytowej do podporządkowania swej akcji centralnemu komitetowi plebiscytowemu.

Wzywamy wszystkie komitety, w interesie tej akcji działające, do uzgodnienia swej działalności w centralnym komitecie plebiscytowym.

Wzywamy patrjotyczny ogół społeczeństwa polskiego do wydatnego poparcia akcji centralnego komitetu plebiscytowego zarówno pracą jednostek, jak środkami materjalnymi, nie rozpraszając ich na poszczególne cele specjalne, bądź lokalne.

Centralny komitet plebiscytowy, działający pod moim przewodnictwem, marszałka sejmu, używać ich będzie w miarę potrzeby i konieczności, wychodząc z założenia, że żaden z terenów plebiscytowych nie jest nam mniej bliskim, mniej drogim i że dążeniem naszym będzie połączenie ich wszystkich z Macierzą.

Rodacy! Wzywamy Was do jaknajwydatniejszego współdziałania z akcją, która posiada historyczną dla kraju doniosłość, zdecyduje bowiem o zjednoczeniu Narodu Polskiego i o potędze Polski.

Tymczasowy adres centralnego komitetu plebiscytowego, Krakowskie Przedmieście № 60.

Marszałek Sejmu
Trąmpczyński Wojciech.

Posłowie do Sejmu:

Bardel Franciszek, Barliński Norbert, Brejski Jan, Czaniewski Stanisław, Dubanowicz Edward, Daszyński Ignacy, Fedorowicz Jan Kanty, Głąbiński Stanisław, Kowalewski Konstanty, Matakiewicz Antoni, Napiórkowski Aleksander, Narok Jakób, Osiecki Stanisław, Pleszota Szczepan, Rosset Aleksander, Rymer Józef, Seyda Marjan, Stapiński Jan, Stelanski Błażej, Trzciński Juljusz, Witos Wincenty, Woźnicki Jan.

Sprawy Śląska Cieszyńskiego.

Król Albert zgodził się być rozjemcą polsko-czeskim.

Warszawa, 17 czerwca.

Z Paryża nadchodzi wiadomość, że król belgijski Albert I zgodził się być rozjemcą w sporze polsko-czeskim o Śląsk Cieszyński.

Minister spraw zagran. Patek konferował z czeskim ministrem Beneszem w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Benesz odjechał do Pragi, a minister Patek we środę 16 b. m. do Warszawy.

Rada ambasadorów zaproponowała królowi Albertowi I urząd arbitra po oświadczeniu Benesza, że rząd czesko-słowacki zgadza się także na tego rodzaju załatwienie sprawy.

48-tysięczna armja czeska za Ostrawicę gotowa do uderzenia na Śląsk Cieszyński.

Cieszyn, 16 czerwca.

„Robotnik śląski" pisze: „Z Morawskiej Ostrawy donoszą:

Za Ostrawicą czesi urządzili zbrojny obóz. Dotychczasowa siła zbrojna złożona z dwóch dywizji, a licząca 36.000 ludzi, wzrosła o trzecią dywizję do ilości 48.000 ludzi, gotowych do wkroczenia na Śląsk w chwili stosownej.

Wkrótce zamrze całe życie przemysłowe Cieszyńskiego.

Cieszyn, 16 czerwca.

Produkcja węgla w Zagłębiu ostrawsko karwińskim spadła w ostatnich dwóch tygodniach o pół miljona ton. Komisja aljancka trwa uparcie na zajętym stanowisku i nie chce usunąć żandarmerji czeskiej ze Śląska. Komisja ta patrzy obojętnie na skutki, które już są katastrofalne. Dziś staną dla braku węgla stalownie i huty. Ostatkami węgla robią fabryki we Frysztacie, Cieszynie i Bielsku. W najbliższych dniach staną gazownie i elektrownie na całym Śląsku. Tysiączne rzesze robotników, pozbawionych pracy wyjdą na ulicę. Rząd polski powinien zająć stanowcze w tej sprawie stanowisko.

Czescy żandarmi zostaną wydani za uwolnienie internowanych polaków.

Cieszyn, 17 czerwca.

W „Robotniku Śląskim" czytamy:

Dziedzice. Aresztowano 118 żandarmów czeskich, powracających z niewoli na Syberji. Władze polskie tak długo nie wypuszczą swych jeńców, jak długo czesi nie uwolnią internowanych polaków.

Tajemnicze misje niemieckie w Londynie.

Oficjalna misja niemiecka bawiła w Londynie. — Największą tajemnicą otoczono jej pobyt. — Żadnych sprawozdań z konferencji — Przypadkowe relacje „Times'a". — Co znaczą te umizgi Niemców do Anglji?

Sosnowiec, 18 czerwca.

Pisma francuskie podają wiadomość, że w ostatnich dniach bawiła w Londynie pod przewodnictwem p. Merza, kontrolera niemieckiego urzędu aprowizacyjnego, oficjalna misja rządu niemieckiego do W. Brytanji. Misja ta odbyła szereg konferencji z rządem niemieckim. Z nieznanych, jak piszą dzienniki paryskie, powodów o wizycie tej nic się w Londynie nie mówiło i głęboką tajemnicą otoczono przyjazd delegacji niemieckiej, oraz przedsięwzięto zarządzenia ze strony rządu angielskiego, by nie były opublikowane żadne szczegóły, tyczące się wyników konferencji reprezentantów obu rządów.

Przypadkowo wpadło w ręce „Timesa" oświadczenie misji niemieckiej, w którym rząd niemiecki prosi rząd W. Brytanji o dostarczenie bezpośrednio dla Niemiec, niezbędnych środków żywności koniecznych dla utrzymania dotychczasowej racji. Misja niemiecka żądała również, by Niemcy zostały upoważnione do zatrzymania pewnych okrętów, które powinny przejść w ręce sprzymierzeńców. Niemcy skarżą się, że zostało im za mało okrętów, i muszą płacić za przewóz okrętowy więcej niż inne narody.

Co znaczą te tajemnicze delegacje niemieckie do Londynu? Czym tłumaczyć te osłanianie sekretem pobytu oficjalnych misji rządu niemieckiego w Londynie z pominięciem i bez wiedzy innych koaljantów? Niemcom niewątpliwie bardzo zależy na środkach żywności, by mogli tym angielskim podarunkiem podtrzymywać dobrą aprowizację terenów plebiscytowych, co jest jednym ze środków propagandy. Ale dziwne są te potajemne konferencje niedawnych wrogów, zwłaszcza wobec ostatnich relacji o utracie Górnego Śląska ze strony Polski na rzecz Niemiec i rozgłaszanych w prasie lewicowej paryskiej pogłosek o pogłębieniu się nieporozumień między Anglją i Francją.

Rewolucja w Rosji.

Walki o stację iskrową.

Kopenhaga, 17 czerwca.

(Tel. wł.)

Stacja iskrowa w Kopenhadze wczoraj po raz pierwszy od 8 dni otrzymała radio z Moskwy. Treść telegramu jest tak niejasna, iż przypuszczać należy, że o stację iskrową moskiewską toczą się walki, przyczym, o ile można wnosić z kilku wyrażeń, stacja ta znajduje się dotąd w rękach bolszewików.

Stan oblężenia w Moskwie i Petersburgu.

Londyn, 17 czerwca.

(Tel. wł.)

„Daily Herald" donosi, iż według otrzymanej z Moskwy iskrówki, rząd sowietów ogłosił stan oblężenia w Moskwie i Petersburgu z powodu knowań kontrrewolucyjnych.

Odezwa wielkiej rady sowietów „Do wszystkich" wzywa do obrony i do stanowczej walki z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym.

Wrangel idzie naprzód.

Konstantynopol, 17 czerwca.

(Tel. wł.)

Gen. Wrangel posuwa się naprzód. Konnica jego dotarła do Dniepru; prawe jej skrzydło znajduje się na północny wschód od Melitopola.

Reuter donosi z Londynu:

Pierwszy lord admiralicji oświadczył w izbie gmin, że głównodowodzący siłami morskimi Anglji na morzu Czarnym otrzymał rozkaz, by zachował ścisłą neutralność zarówno podczas ofensywy jak i defensywy Wrangla.

Wieści ze stolicy.

Tworzenie nowego rządu

Warszawa, 17 czerwca.

„Kur. Warsz." pisze:

„Sądząc z nastrojów, jakie panują wśród posłów lewicy, przypuszczać należy, że sprawa aprowizacyjna będzie jedną z poważnych przeszkód do utworzenia nowego rządu. Lewicowe stronnictwa chłopskie i stronnictwa robotnicze twierdzą, że kompromis w sprawie aprowizacji zawarła lewica dla dalszych interesów politycznych i obecnie uważa go za niebyły".

Prezydjum Narodowego Zjednoczenia ludowego komunikuje:

„Uchwała klubu P. S. L. z d. 16 czerwca zawiera w ustępie 1-ym zdanie, iż N. Z. L. „odmawiało stanowczo udziału w takim (t. j. centrowo lewicowym) rządzie, motywując swe stanowisko tym, że nie będzie mogło współdziałać z socjalistami". Zdanie powyższe jest nieścisłe i sprzeczne ze stanowiskiem zajętym przez NZL.

N. Z. L nie wypowiedziało się i nie wypowiada przeciwko wszelkiemu współdziałaniu w w rządzie z P. P. S. Owszem, udział ten w obecnych warunkach uznało za pożądany, a tylko, zgodnie z uchwałą swoją z d. 10 b. m., na drogę do osiągnięcia tego współdziałania uznaje N. Z L. nie rząd t. zw. centrowo lewicowy", lecz rząd jedności narodowej, oparty o wszystkie kierunki polityczne sejmu.

Dubanowicz. Trzciński".

Obrady zarządu Narodowej partji robotniczej łącznie z klubem poselskim trwały wczoraj od godz. 8 do 12 w nocy. Dyskusji jeszcze nie ukończono i obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

Prezydent ministrów Skulski był o godz. 12 w nocy w Belwederze, ale rezultatów zamierzonych swych zabiegów, ze względu na brak uchwał Nar. partji rob. i ludowców przedstawić nie mógł. Wskutek tego sprawa przesilenia gabinetowego doznaje dalszej zwłoki.

Skulski zrzeka się misji tworzenia gabinetu.

Warszawa, 17 czerwca.

(P. A. T.)

Prezydent ministrów Skulski wysłał dzisiaj o godz. 8-ej po południu do naczelnika państwa list w którym powiada: „W obecnej sytuacji sejmowej; nie widząc dla siebie możności utworzenia gabinetu, proszę pana naczelnika państwa o niepowierzanie mi tej misji".

Odpis listu powyższego prezydent ministrów Skulski przesłał marszałkowi sejmu.

Strajki.

Warszawa, 17 czerwca.

(P. A. T.)

„Kurjer Warszawski donosi: Dziś w południe ministerjum pracy pod przewodnictwem głównego inspektora pracy Klotz wznowiło obrady z delegatami bloków. Porozumienia nie osiągnięto; obrady około g. 2 po południu przerwano wobec opornego stanowiska delegatów bloku. Strajk więc trwa dalej bez zmiany. Prace następcze pełnią w dalszym ciągu członkowie S. S. S.

„Dzien. powszechny." Członkom SSS., zaopatrzonym w specjalne legitymacje, komendant policji polecił udzielić wszelkiej pomocy i ochrony przy spełnianiu włożonych na nich obowiązków.

Tenże dziennik donosi: Wczoraj odbywała się narada przedstawicieli pols. związ. zawod., w której brali również udział przedstawiciele chrześcijańskiego związ. zawod. Ostatni stwierdzili że warunki, przedstawione przez magistrat, są dostateczne i nakłaniali do zakończenia strajku.

Z konwentu senjorów.

Warszawa, 17 czerwca.

(P. A. T)

Konwent senjorów pod przewodnictwem marszałka sejmu Trąmpczyńskiego, na życzenie i w obecności ministra skarbu Grabskiego obradował nad uruchomieniem komisji skarbowo budżetowej, ze względu na stosunki walutowe, wymagające upoważnienia natychmiastowego ministra skarbu do wyzyskania pomyślnej konjunktury dla marki polskiej, oraz ze względu na konieczne uregulowanie płac urzędniczych. Konwent senjorów przychylił się do tego życzenia i na wniosek posła Głąbińskiego postanowił, że komisja skarbowo-budżetowa może rozwiązać przedstawione przez min. skarbu projekty, odraczając dyskusję tylko nad tymi projektami, co do których nastąpi sprzeciw jednego z klubów, ze względów politycznych.

Opinja publiczna wobec przesilenia.—Nieco humoru.

Warszawa, 17 czerwca.

Opinja publiczna bierze żywy, niekiedy nawet namiętny udział w przebiegu przesilenia. Ujawnia się to nietylko w prasie, która poświęca wiele miejsca sprawozdaniom z konferencji, ale i w listach, memorjałach nadsyłanych do marszałka i leaderów partji. Niektóre z nich są naiwnie humorystyczne i wnoszą trochę wesołości w atmosferę wytężonej i denerwującej pracy; inne mniej naiwne, uderzają w pogróżki pod adresem pewnych osób. Charakterystyczne przykłady:

Referent jednego z ministerjów nadesłał posłowi Witosowi list, który przytaczam w skróceniu:

„Jeżeli Pan chce zasłużyć na nazwę „Zbawcy Polski" i założyciela rządu polskiego włościańsko robotniczego, do czego masz Pan wszelkie dane, niech Pan rozważy mój wniosek: Tekę prezydenta ministrów obejmie Pan sam.. Teki należałoby oddać włościanom z krwi i przekonania, tak samo robotnikom z krwi i przekonania, oraz wykształceniu, żadnym żydom i ich pachołkom... Jako członków Pańskiego gabinetu uważać koniecznie należy: dr Bartla, Rataja, Dąbskiego, Sosnę, nawet Grabskiego Władysława Na tekę ministra spraw zagranicznych Ignacy Paderewski, na tekę ministra spraw wewnętrznych Roman Dmowski. Cały naród padnie Panu do nóg...".

A oto drugi dokument chwili:

„Pośle Witosie! Szpiele niemieccy, żydzi i Kwapiński, komisarz bolszewicki, wraz z lewicą PPS., pchają Polskę w ręce bolszewizmu i rządu sowietów; socjaliści z Daszyńskim, swą strajkową i rewolucyjną robotą leją wodę na ich młyn.

Jeżeli ludowcy pod Pańskim przewodnictwem zawrą blok z socjalistami i utworzą gabinet ludowo-socjalistyczny, a tym samym popchnie pan chłopów w objęcia wywrotowe, nie dopuści Pan do jedności polskiego ludu z własną inteligencją, to na zasadzie wyroku wydziału wykonawczego rady naczelnej związku patrjotów polskich zostanie Pan zgładzony, jako wróg Ojczyzny.

Wydział wykonawczy rady naczelnej patrjotów polskich".

Inny znowu list do p. Witosa, na 16 stronach białego pisma, pod mottem: „Jeden tylko, jeden cud, z szlachtą polską polski lud", zaczyna się się od słów: „Słuchaj wielki Chamie!", streszcza się w wskazaniu „zabierz się do uczciwej pracy po Bożemu, i zapędzaj do tego wszystkich panów i chłopów", a kończy się: „a teraz ściskam Cię serdecznie i polecam Boskiej opiece i natchnieniu".

Szkodaby było, gdyby te dokumenty chwili, ciekawe dla przyszłego historyka, zaginęły w koszu. Dlatego je przytoczył koresp. „Kurjera Lwowskiego".

W przededniu sojuszu polsko-finlandzkiego.

Sosnowiec, 18 czerwca.

Przed trzema dniami przybył do Warszawy poseł finlandzki i w sympatycznej mowie swej na audjencji u naczelnika państwa zaznaczył wspólność interesów obu państw.

W Finlandji sympatje dla Polski datują się nie od wczoraj i były tym większe, im większa była nienawiść Finlandji do Rosji.

Byłem w Finlandji przed 24 laty i sam na sobie doświadczyłem, jak magicznie działało na finlandczyka słowo „polak". Nie było miejsca na nocleg (na wsi), nie było nic do jedzenia, a nawet konia wynająć nie chciano, póki mię brano za rosjanina. Z chwilą jednak, gdym oświadczył, że jestem polakiem, znajdowało się wszystko.

Kraj ten,—kraj jezior i skał, należy do najkulturalniejszych krajów świata; analfabetów nie posiada wcale, poziom zaś moralny mieszkańców jest tak wysoki, jak był u nas przed laty 50, gdy mieszkań nie zamykano i nikt nie bał się, by go nie okradziono.

Alkoholu w Finlandji nie można było dostać. W restauracjach była wódka, ale jej przeważnie nie podawano; prawo zaś karało tych, co się domagali alkoholu.

Ponieważ dobrze jest znać choć powierzchownie kraj, z którym najprawdopodobniej łączyć nas będą najściślejsze stosunki, więc podajemy poniżej garść szczegółów o Finlandji.

Położona nad Bałtykiem, na wschód od zatoki Fińskiej, Finlandja przed r. 1809 należała do Szwecji. Niedołężny Gustaw IV Adolf utracił Finlandję.

Wcielając ją do Rosji, car Aleksander I, nadał swym nowym łupom szeroką autonomję: lęk przed groźnym widmem Napoleona I zmusił cara do pozowania — jak wiemy — na rzecznika konstytucjonalizmu, czego wyrazem była właśnie i autonomja, narzucona na rzecz Finlandji.

Po upadku Napoleona, zrzucił maskę.

Nazwany przez Europę „Judaszem liberalizmu" autonomję w. ks. Finlandzkiego gwałcił, jak mógł. Niemniej jednak, dzięki przymusowej abstynencji moskali, ubogi ten kraj poczynił pod każdym względem w XIX w. ogromne postępy, dorównywając powtarzam — i nawet prześcigając najkulturalniejsze państwa Europy.

Na obszarze 374,000 kilom. kwadr. Finlandja posiada około 3 miljony ludności finów i szwedów, których języki są równouprawnione. Żydów odsetka znaczna.

Główne procedury ludności rybołówstwo i hodowla bydła, wreszcie papiernictwo.

Helsingfors od niedawna jest głównym miastem Finlandji. Przedtym było niem. Abo.

Skutkiem braku rozwoju przemysłu (prócz mlecznego i papierniczego), skutkiem wreszcie surowego klimatu, jałowego gruntu Finlandja wszystko niemal sprowadza z zagranicy. Stawki jednak cłowe od towarów przywozowych są bardzo małe. Stąd taniość wielka życia i przemycanie towarów do Rosji.

M.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek 17 b. m. Innocentego.

Jutro w piątek 18 b. m. Marka i Marcelina.

Wschód słońca g. 3 m 39
Zachód „ g. 8 m 22

W sprawie kasy chorych.

W „Kur. Zagłębia" dwa razy z rzędu ukazał się artykuł nadesłany, a więc płatny, wychwalający pod niebiosy kasę chorych w Zagłębiu. Jednocześnie zaś w „Głosie Pracy" p. Bojot poddaje ostrej, lecz niestety, dobrze zasłużonej krytyce tę instytucję, w której ludność tak wielką pokładała nadzieję, a którą dziś ochrzciłoby należało jednym mianem: bałagan.

Nie wdajemy się w szczegóły tu tworzenia, które są wprost „bajeczne“, podkreślimy jeno, że podobnego chaosu, jaki panuje w tej instytucji, nie spotyka się w żadnej instytucji społecznej.

Chory chodzą od lekarza do lekarza, od felczera do felczera po to tylko, by się dowiedzieć, że nikt z nich nie pracuje w kasie chorych. Jeśli wreszcie dowie się chory, że może udać się po poradę do ambulatorjum fabrycznego przy hucie „Katarzyna“ lub przy fabryce Hulczyńskiego i dojdzie tam, to musi stać w ogonku cały dzień bez jedzenia, by się przekonać, że tego dnia już się nie doczeka!

Istotnie organizator naszej kasy chorych i komisarz jej p. Harra nie tylko kasę, ale i chorych urządził wprost bajecznie. Całe szczęście, że p. Harra już wypuszcza ze swej opieki tę instytucję. Mamy niepłonną nadzieję, że jego następca będzie miał przed oczyma żywy przykład, jak nie należy robić, by kasa chorych funkcjonowała prawidłowo i w ten sposób doprowadzi ją do jakiego takiego porządku.

Biuletyn aprowizacyjny № 43.

1) Dnia 14 czerwca wpłynęło do PUZ 674000 kg. mąki pszennej amer.

2) Do PUZAPPU w dniu tym wpłynęło i wydano ziemniaków 681686 kg.

PUZ wydał kopalniom przydział jednodniowy, miastom i małemu przemysłowi półdniowy, pozostałym nie.

PUZAPP wydaje wszystkim odbiorcom cukier, śledzie, sól, a nadto kopalniom i przemysłowi tłuszcz; ziemniaki wydaje w miarę nadchodzących transportów.

Będzin, 16 czerwca.

Inspektor min. aprowizacji.

Asygnaty r. 1918 i pożyczka odrodzenia Instytucje, którym powierzono umorzenie 5 proc. polskiej pożyczki państwowej 1918 r., mogą opłacać przedstawione im asygnaty, wraz z procentami, oraz zamieniać na tymczasowe świadectwa pożyczki 1920 r. natychmiast, bez uprzedniego przysyłania ich do sprawdzenia w urzędzie pożyczek państwowych. — Przy takiej opłacie sprawdzane będą: 1) legitymacje osób przedstawiających asygnaty i wpisywane ich imiona, nazwiska i dokładny adres; 2) podpisy na asygnatach, jak również 3) numery przedstawionych asygnat z wykazami zaginionych i skradzionych. Spisy te wysyła Urząd Pożyczek Państwowych wszystkim instytucjom, umarzającym pożyczkę.

Pożyczka odrodzenia w szkołach. Zapoczątkowały już warszawskie szkoły powszechne na Powiślu subskrypcję i jedna szkoła przy ul. Zagórnej № 9, zebrała 14 000 mk. Prócz tego szkoły wprowadziły zwyczaj powtarzania chórem po modlitwie „Kupujcie pożyczkę odrodzenia“. — Powtarzają ci, którzy pożyczki jeszcze nie subskrybowali, więc liczba głosów w chórze ciągle się zmniejsza.

Przyjdzie więc chwila,—gdy, na wezwanie nauczyciela „Kupujcie pożyczkę odrodzenia“—nikt się już nie odezwie.

Składki plebiscytowe. Główny komitet plebiscytowy spiskoorawski w Nowym Targu prosi administracje wszystkich pism polskich, wszystkie instytucje lokalne, komitety zbiórki, oraz wszystkie osoby, w których posiadaniu znajdują się jakiekolwiek fundusze, zebrane na akcję plebiscytową na Spiszu i Orawie, aby zechciały jak najrychlej przesłać je wraz z dotyczącymi listami ofiarodawców pod adresem głównego komitetu do Nowego Targu, dotychczas bowiem fundusze te zalegają u zbierających.

Majówka—zlot. W niedzielę, dnia 20 b. m. Narodowe zjednoczenie ludowe urządza na górze Zamkowej w Będzinie majówkę—zlot, na który zaprasza wszystkich członków okolicznych kół i sympatyków zarząd okręgowy.

Zarząd dokłada starań, aby program majówki—zlotu był urozmaicony, a więc: tańce, poczta franc. i wiele miłych niespodzianek. Prosimy o liczne przybycie. Początek o godzinie 3 po południu.

Z kursów rzemieślniczych wieczorowych ch. Tow. dobroczynności. Zgodnie z okólnikiem ministerjum w. r. i o. p., wykłady na kursach zakończone zostały 15 b. m. W niedzielę, 20 b. m., rano o godz 9 ej, słuchacze wraz z personelem nauczycielskim będą na nabożeństwie w kościółku Serca Jezusowego (kolejowym.) Tegoż dnia o g. 4 ej pp. odbędzie się w lokalu kursów (ul. Zygmunta) uroczyste publiczne zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą prac uczniowskich z rysunku technicznego, geometrycznego i odręcznego; oraz rozdaniem cenzur i świadectw kończącym. Na akt ten proszeni są wszyscy interesujący się sprawą szkolnictwa zawodowego, a zwłaszcza rzemieślnicy.

Krowy dla niemców. Do „Gazety ludowej“ donoszą z Brzozkowic, że co noc przemytnicy przyganiają tam około 10 krów od nas. Krowy te transportowane są lasami do Niemiec. Możeby nasze władze zwróciły uwagę na to.

Składnica sosnowiecka składu ratunkowego amerykańskiego, jak to już donosiliśmy przed dwoma tygodniami, została otwarta i wydaje żywność tym, którzy otrzymają od krewnych lub znajomych z Ameryki przekazy żywnościowe.

Dysponentem składnicy w Sosnowcu jest inżynier Ryszard Wiśniewski, którego biuro mieści się: ul. Starososnowiecka № 12 Wydaje paczki na przekazami, oraz udziela wszelkich informacji.

Uzupełnienie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że umowę u inspektora pracy III okręgu m. Łodzi o cenach płacy murarzy i betoniarzy podpisali: przedstawiciele przedsiębiorców budowlanych i cechu majstrów murarskich m. Łodzi; członkowie gospody czeladzi murarskich; członkowie związku murarzy „Łączność“ i członkowie polskiego Związku zawodowego murarzy.

Uzupełnienie niniejsze odnosi się do ogłoszenia o cenach płacy, zamieszczonego przed kilku dniami w „Iskrze“.

Smierć przemytnika. Postrzelony przez straż pograniczną przemytnik Galanznaci w szpitalu zydowskim. Podobno narzeczona jego z rozpaczy chciała sobie odebrać życie.

Z teatru. Dziś w piątek zespół teatru sosnowieckiego daje przedstawienie w Dąbrowie.

Odegraną zostanie doskonała sztuka „W szponach niemieckich“. Udział bierze całe dobrze zgrane towarzystwo.

Podczas antraktu przygrywa własna orkiestra.

Jutro premjera: „Gubernator i Trockij“, bardzo zabawna satyra, osnuta na tle społeczno-politycznym, gdzie widzimy ciekawe postacie bolszewickie. Obsadę sztuki stanowią: Dąbrowski (Trockij), który postać tę już kreował na wielu scenach i przysposabiał p. Gorzkowski, Forski, Danajewska (gubernatorowa), Tański (Wasyl), Frankowski (gubernator), Wielaszkiewicz (Abramko Szczebielow), Wielaszkiewiczowa i inni.

Ofiary:

(złożone bezpośrednio w „Iskrze“:)

W rocznicę śmierci nieodżałowanego męża ś. p. Aleksandra Tyszki składa na plebiscyt mk. 200 Jadwiga Tyszkowa.

Walka z przemytnictwem.

W niedzielę zastrzelono 3!

Katowice, 17 czerwca.

„Katt. Ztg.“ donosi, że ubiegłej niedzieli rano w okolicy Brzeziński przechodziło przez Przemszę około 50 przemytników, do których straż pograniczna polska zaczęła strzelać.

Kilkunastu przemytników zostało postrzelonych, z których jeden, zabity na miejscu, popłynął z wodą. Był on mieszkańcem Sora Buskolego z pod Olkusza i uciekał przed wojskiem.

Drugi niejaki Bierz (?) ze Sławkowa zmarł w szpitalu w Mysłowicach nie odzyskawszy przytomności.

Kilku innych rannych odstawiono do Szopienic, skąd mieli się przedostać na stronę polską.

Wszyscy ranni i zabici byli obładowani słoniną.

Z sądu doraźnego.

Proces o zamordowanie siostry.

Sosnowiec, 18 czerwca.

Wczoraj sąd doraźny w Sosnowcu pod przewodnictwem sędziego d-ra Pawełka rozpatrywał sprawę Jana Siąszaka i teściowej jego Marji Zakowej oskarżonych: Siąszak o zamordowanie swej siostry Katarzyny, a Zakowa o podmówienie Siąszaka do tej kainowej zbrodni

Dramat ten rozegrał się w Starej Hucie, gminy Poręczyce, pow. będzińskiego i w opowiadaniu oskarżonego przedstawia się jak następuje:

Teściowa kazała mu się wynieść „na własne gospodarstwo“, pozostałe po rodzicach, które miała pod swym zarządem jego siostra, grożąc mu, że jeżeli tego nie uczyni i nie wyniesie się od niej — to go otruje. Teściowa namawiała też Siąszaka, by ten zamordował siostrę i tym sposobem wszedł w wyłączne posiadanie majątku pozostałego po rodzicach. Siąszak chcąc uzyskać własny dach nad głową, nagabywany ustawicznie przez własną teściową, zdecydował się wreszcie na czyn zbrodniczy. Wiedząc też kupił sobie kwaterkę wódki, którą miał wypić przed spełnieniem zbrodni dla dodania sobie odwagi,

Gdy w dniu 7 b. m. o zmierzchu Katarzyna Siąszakówna szła na wesele do sąsiadów, w drodze, w lasku, odległym o 300 kroków od szosy, prowadzącej do wsi Pustkowie Zgoskie, napadł na nią brat i ogłuszywszy ją kilkakrotnymi uderzeniami grubego kija, zamordował— przy pomocy siekiery. Między ofiarą a zabójcą toczyła się jakiś czas walka, przyczym Katarzyna Siąszak krzyknęła kilka razy, co słyszał idący również na wesele Stanisław Matyja, mieszkaniec tejże wsi, w końcu jednak uległa przemocy.

Po dokonanym morderstwie, Siąszak zakopał trupa siostry w lasku, a dla zatarcia śladów morderstwa miejsce, gdzie dokonał zbrodni, posypał ściółką,

MARTA

ROMANS.

77.

Po co ten trzeci egzemplarz, który został się za duplikat? — zapytał Filip.

— Może nam być potrzebny, a chciałbym, ażebyś go sam napisał, jak i poprzednie.

Kiedy ojciec dawał polecenie, Filip nie sprzeciwiał się nigdy.

W kilka dni potem nastąpiły urzędowe doświadczenia z wynalazkami i dały rezultat jak najlepszy.

Był to tryumf zupełny.

Nazajutrz podpisany został kontrakt w ministerjum marynarki i wojny, a w dwa dni później „Journal Officiel“ ogłosił nominację dyrektora fabryki w Saint Ouen, jako kawalera Legji honorowej, za wyjątkowe zasługi.

W fabryce obchodzono uroczyście nominację Roberta i z inicjatywy Klaudjusza Grivot, robotnicy złożyli się między sobą, dla ofiarowania mu krzyża, ozdobionego djamentami.

W domu Daniela Savanne powitano zdarzenie to wielką radością.

Aurelja, napominając o przeszłości, stawała się dumną ze swego męża,

Filip, promieniejąc, mówił

— To sprawiedliwość!

I dodał pocichu:

—Może i ja tego dostąpię w przyszłości.

Sam też Robert upajał się powodzeniem i nie myślał nawet o tym, że ta wstążeczka czerwona, oznaka honorowa, którą śmiał nosić, była ufarbowana krwią jego brata!

Prace naglące i bieganina po ministerjach nie przeszkadzały mu myśleć bezustannie o projekcie małżeństwa Filipa z Aliną, o małżeństwie, będącym dlań środkiem wybawczym.

W niedzielę następną udał się wraz z Filipem do willi Savannów, z zamiarem wyjawienia swych życzeń swej synowej i jej opiekunowi przybranemu, Danielowi.

W ciągu dnia, po naradzie z żoną, poprosił sędziego o chwilę wspólnej rozmowy, podczas której Robert wyznał swój plan co do Aliny.

Jakżeż jednak się zdziwił i jak pani Verniere uczuła się strapioną, gdy Daniel oświadczył, iż współczuje wielce Filipowi, mając dlań wiele życzliwości, lecz Alina jest już narzeczoną jego synowca, Henryka, i to młoda para kocha się bardzo wzajemnie.

— Sądzę jednak,—dodał—że nie macie państwo do mnie o to urazy i że zostaniemy i nadal przyjaciółmi...

Wymawiając te wyrazy, Daniel wstał i wyciągnął ręce do Aurelii i Roberta.

Nie mogli oni źle przyjąć wyjaśnienia, udzielonego z taką szczerością, uczciwością i serdecznością.

Robert nie dał po sobie poznać gniewu.

— Kochany panie Savanne, masz pan najzupełniejszą słuszność — rzekł, ściskając rękę urzędnikowi. —Nic nie może i nic nie powinno zachwiać naszej przyjaźni, która tak jest szacowną dla mnie. Filip się dziś cierpiał, że jednak to chłopiec pełen zdrowego rozsądku i delikatności, kocha Henryka Savanne, jak brata, nie będzie mu zazdrościł tego szczęścia i zapomni o swym marzeniu.

— Biedny Filip—wyszeptała Aurelja ze łzami w oczach — zawczasu pozna umartwienie.

— A teraz moi drodzy przyjaciele — podchwycił urzędnik—muszę wam oznajmić, że w sobotę przyszłą przypada rocznica moich urodzin; Matylda, Alina i Henryk zwykle cieszą się z góry tą uroczystością rodzinną.

Państwo Verniere chętnie przyjęli zaproszenie sędziego.

XLIV.

Przed odejściem do pokoju jadalnego, na którego progu Daniel Savanne opuścił Aurelję, dla wydania jakiegoś polecenia, Robert zostawił się na chwilę sam z żoną.

— Widziałeś, że nie nalegałem, i że nie mogłem — rzekł do niej po cichu głosem głuchym i drżącym od powstrzymanego gniewu.—Ale ja chcę, ażeby się Filip ożenił z Aliną.

Aurelja spojrzała na męża niespokojnie.

— Będziemy przeciw sobie mieli wszystkich—szepnęła.

— Mniejsza!... On musi się ożenić z nią! ja chcę. słyszysz, i tak być musi!..

Pani Verniere nie miała czasu dla zapytania go o objaśnienie.

Daniel do nich nadszedł.

Podczas śniadania Robert wydawał się takim jak zawsze, a jednak jakkolwiek brał żywy udział w rozmowie, myśl jego biegła do gabinetu sędziego śledczego, gdzie znajdował się dowód rzeczowy jego zbrodni.

Po śniadaniu poszli wszyscy na taras.

Przy kawie Robert wstał.

— Kochany panie Savanne— odezwał się — przypomniałem sobie, że wczoraj zapomniałem napisać list dość pilny... Czy macie państwo tutaj skrzynkę pocztową?

— Na stacji w Champigny o dziesięć minut stąd.

— Gdzie mógłbym znaleźć co do pisania?

— W moim pokoju—odparła pani Verniere.

— Po co pan ma przechodzić dwa piętra—rzekł Daniel Savanne.—Wejdź pan do mego gabinetu, znajdziesz tam przybory do pisania; ogrodnik zaniesie list na stację... Czy chcesz pan, ażebym cię zaprowadził?

— O, po co by pan miał opuścić panie—rzekł Robert.— Znam rozkład domu... Dziękuję panu... Za kilka chwil powrócę.

I oddalił się.

Idąc po schodach, prowadzących na pierwsze piętro i wchodząc do gabinetu sędziego śledczego, uśmiechał się dziwnie, a oczy mu błyszczały.

Plan, zbudowany przez niego przed kilku chwilami, udał się.

(D. c. n.)

posędziwszy w miejscu tym dwa świeczki i jedną broszkę. Resztę ziemi pozostałej rozrzucił po lesie. W dniu 9 b. m. za skutek zawiadomienia wójta gm. Pińczyce, któremu doniesiono o śladach zbrodni (znaleziono bowiem na drodze obok lasku złamany grzebień i spostrzeżono odciski kolan, rąk i nóg) policja przybyła na miejsce wypadku i odkopała trupa.

Ubranie na trupie było podarte, koszula przesycona krwią, głowa w dwuch miejscach rozcięta toporem, u lewego ucha skonstatowano brak kolczyka. Całe ciało było obrzękłe, sine i nosiło ślady uderzeń tępym narzędziem. Przy rewizji w domu teściowej Siąszka znaleziono okrwawioną siekierę, ukrytą przez mordercę. Siąszka aresztowano. Badany, za razie nie chciał przyznać się do winy, w końcu jednak zeznał całą prawdę.

Morderca jest zupełnie złamany moralnie i fizycznie. Zemnaje dyszkantem cichutkim, przyczym trzyma przy ustach chustkę, którą wyciera krew, sączącą się z gardła. Tak go podobno urządzili więźniowie w Będzinie, nie mogąc znieść między sobą ohydnego mordercy.

Siązak przyznaje się do winy i stanowczo oskarża teściową; ta jednak wypiera się wszelkiej winy.

Świadkowie nic nowego do sprawy nie wnoszą, choć przesłuchano ich 11.

Rozprawy trwały do godz. 1, poczym sąd zrobił przerwę obiadową.

Po południu o 3 ej wznowiono rozprawy. Po przemówieniu obrońców z urzędu mec. Borowskiego i mec. Feinsteina sąd udał się na naradę, poczym ogłosił wyrok, którego mocą Siązak skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie, Zakowa zaś dla braku rzeczowych dowodów winy została uniewinniona.

Wyrok wykonany ma być dziś rano w więzieniu będzińskim.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 18 czerwca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 17 b. m.

Na froncie północnym pomiędzy jeziorem Jelnia i jeziorem Szabo oddziały nasze po zaciętych walkach posunęły się naprzód, zajmując miejscowość Szabje, Murawjewszczyznę i Okólnice.

W rejonie jeziora Moszuszcl odparto ataki bolszewickie.

Na południowy zachód od Czarnobyla, na linii rzeki Uszy trwają zacięte walki. Oddziały nasze wyparły nieprzyjaciela za rzekę Wareznię.

Zawdzięczając plazowym manewrom, oddziały naszej piechoty i jazdy otoczyły i rozbiły w rejonie Radomyśla jedną z dywizji konnej armji Budiennego. Zdobycz nasza wyniosła 800 jeńców, 2 armaty i 600 wozów taboru.

Ważne dla handlu z niemcami.

Bytom, 17 czerwca.

(P. A. T.)

Pisma polskie donoszą, iż kupcy z Polski napotykają w ostatnich czasach przy zakupach towarów w Niemczech na coraz większe trudności ze strony niemieckich urzędów handlu zagranicznego, które wogóle bardzo niechętnie udzielają pozwoleń na wywóz do Polski, bądź też kalkulują ceny sprzedażne dla polskich kupców w sposób wysoce niekorzystny. To też przy zakupach w Niemczech kupcy polscy powinni szczególnie mieć na uwadze rozporządzenie rządu niemieckiego z dnia 8|IV b. r., które komisarzowi Rzeszy dla przywozu i wywozu daje prawo unieważnienia każdego pozwolenia na wywóz, o ile wykonanie go zagrażałoby interesom państwa. Aby uchronić się od ewentualnych strat, należy przy zawieraniu kontraktów kupna żądać od firm niemieckich uzyskania nietylko pozwolenia na wywóz towaru, ale i formalnego oświadczenia „Reichswirtschaftsministerjum“, że przepis § 5 wspomnianego rozporządzenia nie będzie zastosowany oraz, że władze pograniczne niemieckie nie będą czyniły przeszkód przy wywozie zakupionego towaru.

Francja popiera słuszne stanowisko Polski w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Wiedeń, 17 czerwca.

„N. fr. Presse“ zamieszcza telegram z Paryża, że w sprawie Śląska Cieszyńskiego Francja stanęła całkowicie i bez zastrzeżeń po stronie Polski.

Czynniki kierujące francuskie doszły do przekonania, że Polska przedstawia większe korzyści polityczne i finansowe niż Czechy oraz, że będzie miała olbrzymi wpływ na ukształtowanie wschodniej Europy, podczas gdy znaczenie Czech, otoczonych ze wszystkich stron, będzie zawsze ograniczone. Śląsk Cieszyński etnograficznie należy do Polski, gdy jest zamieszkały przeważnie przez polaków, należy zatym przyznać go w całości bez plebiscytu Polsce.

(Wejście rządu francuskiego na właściwą drogę odnośnie do Cieszyna jest najprawdopodobniejsze, bo jego członkowie obecni nie zgodzili się z polityką p. Pichona; we Francji zwyciężył zdrowy pogląd, że jej stosunki z Polską muszą być najściślejsze, a te w myśl, przekonań min. wojny p. Lefevrea i marszałka Focha. Przyp. Red.)

Odpowiedzi od redakcji.

P. E. U. J. Z oferty pańskiej skorzystamy chętnie i będziemy płacić od wiersza, ale wymagamy, by były to wiadomości pewne. Musimy też bezwarunkowo znać pańskie nazwisko, by w danym razie nie... wpaść.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Drukarnia „Iskry“.